Rok II. Kraków, dnia 1 sierpnia 1905 r. Nr. 9.

# PRZEWODNIK KĄPIELOWY

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

wydawany w porze kąpielowej przez Polskie Towarzystwo Balneologiczne w celu reklamowania i popierania rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk krajowych.

**Redaguje Komitet. — Redaktor: Dr. ZYGMUNT WĄSOWICZ.**

Redakcya i administracya:
**Kraków, ul. Floryańska L. 44.**
Rękopisów nie zwraca się.

**OGŁOSZENIA:**
za 1 wiersz petitem lub jego miejsce 30 hal.
Adresy lekarskie 1 K. 50 h. jednorazowo.

*Przewodnik kąpielowy* rozsyłany jest **bezpłatnie** P. T. Lekarzom w Galicyi, W. Ks. Poznańskiem i Królestwie Polskiem, czytelniom publicznym, kawiarniom, cukierniom, restauracyom, hotelom i wkładanym bywa do przedziałów I. i II. klasy pociągów osobowych i pospiesznych na głównych liniach kolejowych.

W prenumeracie kosztuje *Przewodnik kąpielowy* 6 Kor. za rocznik.

## Przegląd najważniejszych chorób przewlekłych, nadających się do leczenia w polskich zdrojowiskach i uzdrowiskach.

| Choroby | Nadają się do leczenia w zdrojowiskach i uzdrowiskach |
|---|---|
| Choroby serca i narządu krążenia | Ciechocinek, Jaworze, Krynica, Morszyn, Ojców, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec. |
| Choroby, nosa, gardła, krtani, płuc i opłucnej | Birsztany, Bystra, Iwonicz, Jaśkowice, Jaworze, Kamionka, Kossów, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Rabka, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane. |
| Choroby żołądka | Druskieniki, Krynica, Rymanów, Szczawnica, Żegiestów. |
| Choroby jelit | Birsztany, Druskieniki, Kamionka, Kossów, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Truskawiec, Rymanów, Żegiestów, Szczawnica. |
| Choroby wątroby i dróg żółciowych | Ciechocinek, Iwonicz, Morszyn, Szczawnica, Truskawiec. |
| Choroby śledziony | Iwonicz, Krynica, Szczawnica, Zakopane, Żegiestów. |
| Choroby nerek i pęcherza | Ciechocinek, Druskieniki, Krynica, Nałęczów, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec. |
| Choroby kobiece | Birsztany, Busko, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Druskieniki, Iwonicz, Jaworze, Krynica, Lubień, Maryówka, Morszyn, Nałęczów, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec, Żegiestów. |
| Nerwice ogólne i przewlekłe choroby nerwowe z tłem anatomicznem | Bystra, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Grodzisk, Jaśkowice, Jaworze, Kiselka, Kossów, Krynica, Lubień, Maryówka, Morszyn, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Sławuta, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Zakopane, Żegiestów. |
| Choroby kości, mięśni i stawów, także na tle gruźliczem | Birsztany, Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Krynica, Krzeszowice, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec. |
| Choroby przemiany materyi, jak otyłość, moczówka cukrowa, dna i t. d. | Birsztany, Busko, Czarniecka Góra, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Otwock, Rymanów, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Żegiestów. |
| Choroby krwi | Bystra, Jaworze, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane, Żegiestów. |
| Zołzy — przymiot | Birsztany, Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec. |
| Choroby skóry | Ciechocinek, Birsztany, Iwonicz, Lubień, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec. |
| Zatrucia morfinowe, wyskokowe, nikotynowe i rtęciowe | Grodzisk, Kiselka, Maryówka, Nowe Miasto, Solec, Swoszowice, Zakopane. |

# O nowych metodach elektrolecznicznych w stosunku do Balneologii.

Streszczenie odczytu, przeznaczonego na I. Zjazd Balneologów polskich.

Podał

Dr. Zanietowski.

---

Szybki a wszechstronny rozwój Elektroterapii, stanowiącej dzisiaj potężny czynnik leczniczy w szeregu metod, mających ścisły związek z Balneologią, skłonił nas do streszczenia w kilku słowach wśród łamów, poświęconych rozwojowi Balneologii, najnowszych zapatrywań na dodatnie i ujemne strony postępowych metod elektrolecznicznych. Pierwotnym zamiarem naszym było zwrócić uwagę łaskawych czytelników głównie na szereg doświadczeń, przez nas samych wykonanych, zapomocą metody własnej rozładowań, przy równoczesnem stosowaniu innych zabiegów hydriatycznych i balneotechnicznych, oraz na zapatrywania, które już krytyka fachowa o tychże doświadczeniach wyraziła. Od powyższego zamiaru odstąpiliśmy jednak, wobec szczupłości miejsca, chcąc raczej w krótkim, bardziej ogólnikowym rzucie oka, objąć całokształt najnowszych teoryj, które lekarzy praktycznych, a zwłaszcza lekarzy, oddających się Balneologii, ze względów aktualnych, w obecnej zwłaszcza porze, bardziej zainteresować mogą.

Że Elektroterapia od dawna jest dzielnym środkiem pomocniczym hydro-, mechano-, klimatoterapii i innych metod naturalnych, że postępowe zakłady lecznicze i kąpielowe coraz bardziej zaopatrują się we wszelkie najnowsze przyrządy elektrolecznicze, jest chyba rzeczą, której nie potrzeba udowadniać. Ale przemysł elektrotechniczny zarzuca w ostatnich czasach rynki zbytu, tak jak i przemysł farmaceutyczny, tyloma fabrykatami różnej wartości i miary, że dla balneologa nieodzownym staje się w tym względzie ścisły krytycyzm. Minęły wprawdzie czasy kongresu Frankfurtskiego, na którym sam Möbius pozostał ze swoim elektroleczniczym sceptycyzmem, jednak w duszy praktyków pozostały ślady mizoneizmu, na szczęście nie u wszystkich. Wspaniałe Zjazdy w Brukseli i Bernie wprost zasypały nas bogactwem spostrzeżeń ściśle-naukowych, a w jedynej dziedzinie chorób sercowych, w której jeszcze balneologowie ociągali się nieco z Elektroterapią, wyraził swoje lapidarne zdanie Buxbaum na ostatnim Zjeździe balneologów.

Obok starego zastosowania prądu stałego, przerywanego i statycznego, coraz bardziej występują na jaw kąpiele elektryczne, jednokomorowe, dwukomorowe i najnowsze czterokomorowe, sinusoïdalna Woltaïzacya, metody d'Arsonvala i Breitunga, terapia elektromagnetyczna, rozładowanie kondenzatorów jednobiegunowe Dubois'a i dwubiegunowe zapomocą przyrządów klinicznych Zanietowskiego oraz metody Mann'a i Zanietowskiego, prąd monodyczny, trójfazowy i undulatoryjny, nie mówiąc już o zastosowaniu elektryczności do kataforezy i termogenezy. Trudno rzeczywiście wobec tej różnorodności metod i tego ogromu ścisłych spostrzeżeń zburzyć cały gmach badań jednym sceptycznym frazesem o suggestyi, których się niestety tyle słyszy; zresztą odpowiedział już na nie niedawno dowcipnie słynny Berthelot, powtarzając doświadczenia z roślinką księdza Nollet'a, której bujny wzrost pod wpływem prądu nie był chyba suggestyą. Z drugiej strony nienależy się jednak dziwić, iż krytyczny umysł lekarza i przyrodnika musi przecież sobie zadawać niejedno pytanie ściślejsze, wobec tego rozwoju przeróżnych metod elektroleczniczych. Dla rozjaśnienia właśnie takich wątpliwości, uważaliśmy za stosowne w grubych rysach przypomnieć zapatrywania krytyki fachowej. Według zgodnego zdania przeważnej ilości jej przedstawicieli, nie należy dzisiaj uważać prądu elektrycznego za jakiś specyfik dla nerwów i tkanek, do których nerwy dochodzą; nie należy również skutecznego działania prądu na choroby skórne i troficzne tłómaczyć wyłącznem działaniem tropho-newrotycznem, bo właśnie choroby skórne takie, które mają pewien związek z cierpieniami nerwowemi, jak obwodowe neurytydy lub syringomyelia, gorzej się nadają do elektroterapii niż dodatnio leczone dermatozy kiłowe, impetigo, eccema madidans i t. d. Jeszcze trudniej byłoby zapomocą zapatrywań dawnej szkoły wytłómaczyć leczenie entero-colitis, mucoso-membranacea, diarhöe infantilis, metritis gonococcica, methritis blenorhagica i t. d. Tu już chyba nie działa ani suggestya, ani wyłączny wpływ nerwów. Otóż według najnowszych zapatrywań nauki, energia elektryczna, ta sama, która potrafi roślinie przysporzyć $^1/_3$ część wagi i powiększyć zdolność ustalenia azotu o jakie 15%, ta sama energia, powtarzamy, działa i na protoplazmę wszystkich komórek zwierzęcego ustroju, a więc także i na nerwy, ale nie wyłącznie na nerwy; powiększa tych komórek metabolizm, pobudza ich zdolności funkcyonalne, rozwija ich odżywienie, wywołuje w komórce mięśniowej zmianę kształtu, w komórkach nerwowych ruch międzycząsteczkowy, w gruczole wydzielinę itd. itd. Poza tem wszystkiem istnieje jeszcze specyficzne działanie elektrofizyologiczne na pobudliwość nerwów, elektrochemiczne, zmniejszające zapalenie, wreszcie bakteryobójcze, a o tych najnowszych pracach epokowych, odnoszących się do przeróżnych kongestyj, do niektórych zapaleń, do początków hemorhagii itd., dla braku miejsca tylko wspomnieć tu możemy. Z tych zasad i teoryj wychodząc i na nich się opierając, łatwiej lekarz zrozumie przyczyny dodatniego działania elektryczności, chętniej ją zastosuje obok innych metod naturalnych, wreszcie głębiej wydedukuje sam poszczególne różnice drugorzędne między różnemi formami zastosowania prądu, którego wspólne, kardynalne własności biologiczne i lecznicze są jednak te same.

Chociaż np. pospolita newralgia ustąpić może pod wpływem różnych procedur, wykonanych zapomocą prądu stałego, przerywanego, franklinicznego, a nawet prądów o wysokich napięciach, to jednak wybierze lekarz właśnie w newralgii chętniej anodę prądu stałego lub odwodząco działający, silniejszy prąd przerywany, bo te obie formy prądu odznaczają się właśnie, prócz ogólnych własności elektrobiologicznych, specyficznym wpływem elektrotonicznym. Dla podobnych przyczyn wybierze lekarz rezonator Oudin'a, gdzie chodzi o szybkie wywołanie zaczerwienienia i reakcyi; prądy d'Arsonval'a, gdzie chodzi o działanie na przemianę materyi i rozwój bakteryj; prąd undulacyjny, gdzie chodzi o zastosowanie „decongestivum“ w chorobach narządu płciowego i stawów. Dla podobnych przyczyn wreszcie zastosuje balneolog w chorobach krążenia, obok kąpieli węglowych i kuracyi terenowej, kąpiel hydroelektryczną, w myśl starych doświadczeń Babajana, dziś tak znakomicie illustrowanych przez Buxbaum'a i Reilingh'a; w reumatyzmach i nerwobólach, obok procedur hydryatycznych i kąpieli siarczanych lub borowinowych, kataforezę elektryczną waty salicylowej lub innych środków podobnych; w elektrodyagnostyce wreszcie lub w elektroterapii metodą prądów słabych, jaka jest potrzebną w pedyatryi, okulistyce i szeregu chorób nerwowych, rozładowania kondenzatorów w myśl doświadczeń podpisanego i zdania, które o nich już wypowiedzieli krytycy w pismach fachowych.

Że poza tymi wszystkiemi wpływami materyalnymi elektryczności, czasem balneolog skutecznie

może zastosować w hysteryi, neurastenii i różnych nerwicach wpływ psychiczny, nie tylko nie ubliża powadze elektroterapii, ale owszem rozszerza tylko zakres jej działania, skoro się właśnie okazało, że wśród różnych stanów chorobowych, gdzie tylko suggestywne leczenie jest skutecznem, elektroterapia prym dzierży, albo przynajmniej znacznie innym metodom dopomaga. Chodzi tylko o to, aby nie popaść w przesadę i nie rozszerzyć tej własności suggestywnej na wszystkie formy zastosowania elektryczności, korzystając umiejętnie z elektrobiologicznych i elektrochemicznych własności prądu. Między przestarzałemi teoryami starej szkoły, a brakiem eklektywności wśród chaosu wynalazków, powinien u balneologów zapanować, a i u lekarzy wogóle także, ścisły krytycyzm, daleki od przesady, ale również daleki od skeptycyzmu. W tym to duchu pragnęliśmy kilku przykładami, zaczerpniętymi z własnego doświadczenia i z najnowszej literatury, poprzeć kierunek, panujący w postępowej nauce i zachęcić do niego kolegów nie-specyalistów. Jakeśmy to we wstępie już zaznaczyli, odstąpiliśmy też od wysunięcia na pierwszy plan doświadczeń zapomocą metod własnych wykonanych, którym pierwotnie chcieliśmy tu czas poświęcić, tembardziej, iż ciekawy czytelnik znajdzie ich opis i krytykę w specyalnych archiwach francuskich, niemieckich i włoskich, i że rozdział odnośny niniejszego odczytu osobno wyjdzie z druku; woleliśmy natomiast przewodnią myśl całego odczytu w krótkiej formie naszkicować grubą kredką, aby ogółowi lekarzy praktycznych, zwłaszcza w obecnej porze dorywczego, t. zw. „sezonowego“ leczenia, przypomnieć różnorodność dodatnich skutków elektroterapii, i eklektywność w tej różnorodności, a to w imię postępu tej gałęzi wiedzy, tak ściśle z Balneologią spokrewnionej.



IWONICZ: Willa Krakowiak.

---

# POŁĄGA.

## Polskie uzdrowisko i kąpiele morskie w Bałtyku.

Połąga (lit. Palanga, ros. Połangen, niem. Polangen) leży pod 55⁰ 55 szer. półn. a 38⁰ 45 dług. wschod.; miasteczko i dobra tej samej nazwy wraz z Zakładem kąpielowym zajmują najwięcej na południe wysunięty kąt gub. Kurlandzkiej i granicą bezpośrednio z Prusami wschodniemi. Według utrzymujących się w ustach ludu podań, znajdujące się w lesie zakładowym wzgórze „Biruta“ wraz z kapliczką katolicką i grotą Matki Boskiej (miejsce częstych pielgrzymek okolicznych Żmudzinów) nosi swą nazwę po Birucie, kapłance bogini Praurymy, gwałtem porwanej, a potem zaślubionej przez Kiejstuta, po którego śmierci powróciła do Połągi i zmarła następnie w r. 1416 pełniąc do końca życia obowiązki kapłanki przy świętym ogniu. Od traktatu z r. 1442, zawartego nad jeziorem Melnem pod Radzynem pomiędzy Krzyżakami a Jagiełłą należała Połąga, jako część składowa Żmudzi, do Polski.

W spisach podskarbińskich z r. 1569 figuruje Połąga, jako ekonomia stołu królewskiego, w roku 1775 przechodzi na własność Ignacego ks. Massalskiego, biskupa wileńskiego, a po trzecim rozbiorze Polski do rodziny Potockich, następnie Niesiołowskich, aż wreszcie z początkiem XIX. stulecia nabył ją hr. Michał Tyszkiewicz i w tej rodzinie pozostaje do obecnej chwili.

Kąpiele morskie w Połądze znane już były w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, a według opowiadań żyjących jeszcze starców, zjeżdżało się wówczas w miesiącach letnich do tysiąca rodzin, tak, że nie tylko w pobliskich wsiach Kunigiszkach i Świętej zajmowano wszystkie chaty, ale nawet w lasach rozbijano namioty. Nieśmiertelny nasz wieszcz Adam Mickiewicz podczas pobytu swego w Kownie kilkakrotnie robił wycieczki do Połągi, pociągającej niezwykle piękną i romantyczną przyrodą, o czem wspomina w jednem ze swoich listów.

Miasteczko Połąga, oddzielona od Zakładu kąpielowego gościńcem prowadzącym z Libawy do Kłajpedy (Memla) i rzeczółką Rążą, liczy około 1500 m., posiada starożytny kościół katolicki, fundowany przez Maryę Jagiellonkę, progimnazyum, stacyę pocztową i telegraficzną, komorę celną, aptekę i kilku stale praktykujących lekarzy.

Zakład kąpielowy tworzy odrębną całość oddzielną od miasteczka i zajmuje pas ziemi dług. około 2 wior., a szerokości $^3/_4$ wiorsty, a odgraniczony jest od zachodu morzem Bałtyckiem, od południa granicą pruską, od wschodu gościńcem libawskim, od północy rzeczką Rążą.

Klimat Połągi, wybitnie morski, o małych dziennych zmianach ciepłoty, na podstawie ścisłych badań meteorologicznych, dokonanych w Libawie i Windawie, w miejscowościach na północ od Połągi położonych, mało różni się w miesiącach letnich pod względem temperatury powietrza od Warszawy. Ciśnienia powietrza 720—780, ciepłota przeciętna w czerwcu + 13, w lipcu + 16·7, w sierpniu + 17·9, we wrześniu + 12; roczna suma opadów około 700 mm., wiatry częste o średniej szybkości 5 metrów, deszcze najobfitsze w październiku, najrzadsze w maju i czerwcu.

Uzdrowisko Połąga składa się:

*a)* z parku zakładowego;

*b)* z lasu sosnowego ze wzgórzem „Biruta“;

*c)* z przestrzeni między parkiem, lasem, a wybrzeżem, zabudowanej częścią prywatnemi willami;

*d)* z wybrzeża morskiego, wraz z pomostem (estacade), a nadto korzystają goście

*e)* z prywatnego parku pałacowego hr. Feliksa Tyszkiewicza.

W parku zakładowym, oświetlonym łukowemi lam-

pami elektrycznemi, mieszczą się: dom zakładowy, przez miejscowych kurhausem zwany, z restauracyą, czytelnią i salą balową, oraz wille zakładowe: Danusia, Longinus, Zagłoba, Ursus i Chilon. W głębi parku od strony morza, zachował się jeszcze dobrze wał forteczny, z dwoma staremi potężnemi armatami, z czasów najazdów szwedzkich. Zaraz za parkiem rozpoczyna się ciągnący wzdłuż morza do granicy pruskiej las sosnowy ze wzgórzem „Biruta", na którem wznosi się starożytna kapliczka katolicka, a u podnóża zbudowana grota, dokładnie naśladuje grotę Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej w Lourdes.

Las łączy się bezpośrednio z ogromnym i prześlicznym parkiem pałacowym hr. Feliksa Tyszkiewicza, obecnego właściciela Połągi. Park ten urządzony został w ostatnich latach z ogromnym nakładem pracy i kapitału, według planu i pod kierunkiem najznakomitszego paryskiego inżyniera-planisty p. Andréego, który wypracował też projekt i sporządził plany do urządzenia Połągi, jako miejsca kąpielowego nadmorskiego. Według tego projektu są wytknięte w całym Zakładzie wszystkie linie regulacyjne, urządzone spacery i poprowadzone drogi, a całe zakładowe terytoryum podzielone na parcele; na wielu z nich wybudowano wspaniałe pałacyki i eleganckie wille, jak: Olga, Mohort, Biała, Switeź, Pojata, Grażyna, Miła, Aldona, Romeo i Julia, Baltyk, Poluks i t. d. Na wybudowanie jednak wszystkich budowli i dygi murowanej, potrzeba jeszcze ogromnego kapitału, przeto całkowite wykonanie projektu Andréego jest dopiero kwestyą przyszłości.

Wybrzeże morskie, ciągnące się wzdłuż parku i lasu, szerokie od 50 do 100 metr., pokryte twardym, śnieżno-białym, a tak czystym piaskiem, że na czarnem ubraniu nie pozostawia najmniejszego pyłu, jest prześliczne. Poszarpane i poorane w bruzdy, tworzy ono miejscami pagórki o fantastycznych kształtach, wyrzeźbionych rozhukaną falą morską podczas burz wiosennych i jesiennych a szczególniej w dni słoneczne przypomina krajobraz zimowy.

Wrażenie, jakie wywiera widok bezmiernego przestworu morskiego, niknącego w oddali w lazurze horyzontu a iskrzącego się srebrem zgrzywionych fal, ozłoconych tęczowymi refleksami promieni słonecznych, jest nie do opisania, a zespolenie tych czarownych piękności żywiołów natury w harmonijną całość o barwach nader malowniczych i efektownych, ujęte w ramę ciągnącego się bez końca wspaniałego ciemno-zielonego szpilkowego lasu, jest niezwykle pociągające i majestatyczne.

Na wybrzeżu, w pobliżu wpadającej do Bałtyku rzeczki Rąży, znajduje się kilkaset metrów w morze sięgający pomost, opatrzony ławkami i przyborami do rybołostwa. U wejścia wybudowaną została tego roku obszerna altana, mająca służyć w razie nagłego deszczu za schronienie dla przebywających na pomoście gości kąpielowych.

Kąpiele zimne, na otwartem morzu, urządzone są na sposób zagraniczny, a mianowicie na wybrzeżu znajdują się budki do rozbierania, dwojakiego rodzaju: jedne stałe, a drugie na wysokich kołach, wtaczane koniem do morza. Mężczyźni kąpią się oddzielnie od kobiet, na przemian, w godzinach ku temu wyznaczonych.

Dno morskie jest czyste i twarde, a piaszczyste wybrzeże, zwolna i nader stopniowo zagłębia się w morze. Najodpowiedniejsza do kąpieli głębokość, t. j. sięgająca nieco wyżej kolan, znajduje się o jakie 20 do 30 kroków od brzegu. Wysokość fal morskich bywa w Połądze zazwyczaj dość znaczna a przy lada podmuchu wiatru od strony morza, dwu i wyżej metrowe fale nie należą do rzadkości.

Połąga nie leży w zatoce, jak przeważna część miejscowości kąpielowych nadbałtyckich n. p. Zoppoth, Dubelln. Majorenhof etc., lecz na otwartem wschodniem wybrzeżu morza bałtyckiego w miejscu, gdzie najmniej rzek wpada do niego, a wskutek tego woda morska zawiera najwięcej soli; od północy i wschodu otoczona jest lasami i wzgórzami, a panujące tu przeważnie wiatry południowo-zachodnie od strony morza, wywołują fale, ocieplają wodę i to jest właśnie powodem, że temperatura wody morskiej w Połądze jest niemal ta sama, co w Scheweningen i Ostendzie.

Dla osób, mających wskazane przesiadywanie nad samym brzegiem morza, urządzone są budki meblowane i kosze, oraz rozstawione ławki wzdłuż brzegu morskiego.

W parku zakładowym sprzedaje się w wybudowanym w tym celu pawilonie kefir, oraz wszelkie wody mineralne, ogrzewane na żądanie wedle przepisu lekarskiego.

Zakład gimnastyczno-ortopedyczny dra Romana Skowrońskiego z Warszawy, posiada kąpiele słoneczne, urządzenia lecznicze dla mechano-terapii, oraz wyćwiczonych masażystów.

W czasie sezonu ordynuje kilku lekarzy z Wilna, Łodzi i Warszawy, oraz lekarze miejscowi w miasteczku Połąga; apteka i zakład dentystyczny, są niedaleko Zakładu. Lekarzem zakładowym jest dr. Ignacy Świętochowski z Warszawy.

Połąga nadaje się do leczenia:

1) dzieci skrofulicznych, rachitycznych, cierpiących na niedorozwój organiczny, skłonnych do przeziębiań i katarów, oraz osłabionych po przejściu cięższych chorób;

2) dla osób dorosłych, cierpiących na neurastenię, choroby kobiece, katary górnych odcinków dróg oddechowych, nieżyty i nerwice żołądka i kiszek (szczególniej jako kuracya uzupełniająca po Karlsbadzie i Kissingen) oraz dla rekonwalescentów po ranach i cięższych operacyach chirurgicznych;

3) wogóle dla wszystkich, którzy wskutek wytężającej pracy lub cierpień moralnych są zdenerwowani, zmęczeni, osłabieni, nie mają apetytu i szukają wypoczynku, spokoju i świeżego powietrza.

Przebywanie nad morzem i oddychanie powietrzem przepełnionem ozonem, wytworzonem przez lasy iglaste i solą, którą przynoszą wiatry z nad morza, podnieca apetyt, pobudza działalność muskułu sercowego i wpływa korzystnie na przyrządy oddechowe. Kąpiel zimna w morzu działa nadzwyczaj skutecznie na organizm ludzki, albowiem uderzająca o ciało fala pobudza mechanicznie tkanki i nerwy skóry, wywołując w całem ciele uczucie bardzo przyjemne. Nie należy jednak pozostawać w wodzie za długo a osoby leczące się, winny trzymać się ściśle wskazówek lekarza i nie przedłużać własnowolnie kąpieli.

Ciepłe kąpiele solankowe, szczególniej nasycoue kwasem węglowym, są powszechnie znanym, doskonałym środkiem leczniczym.

Dla dzieci, którym piaszczyste wybrzeże dostarcza tak ulubionej zabawy w piasku, pobyt w Połądze nad morzem jest najmilszą rozrywką a nabierające z każdym dniem rumieńców dzieciaki, uwijające się cały dzień na bosaka nad samym brzegiem morskim lub brodzące w morzu, sprawiają niezwykle przyjemne i wesołe wrażenie. Na dzieci zdenerwowane i zmęczone nauką i długim pobytem w dużem mieście, przebywanie w Połądze w połączeniu z ćwiczeniami fizycznemi, grami i zabawami na świeżem powietrzu, wywiera wpływ w najwyższym stopniu hartujący wątłe ustroje młodociane. Oto, co pisze w tej kwestyi dr. Władysław Chodecki w pracy swojej „O hartowaniu dzieci" wydrukowanej w Nrze 4 1904 r. czasopisma *Lekarz* strona 78.

„Korzystnem jest bardzo dla organizmu dziecię-

cego połączenie klimatu leśnego i morskiego, jak to ma miejsce n. p. w Missdroy, Heringdorfie i kilku innych miejscowościach położonych na wybrzeżu morza Bałtyckiego. Od Niemiec jesteśmy oddzieleni murem hakatyzmu, ale mamy w kraju doskonałą miejscowość nadmorską, wywierającą wpływ doskonały na wątłe dzieci. Jest nią Połąga!"

## Kilka dat statystycznych o ruchu i rozwoju c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1904

podał
**A. Grabowski,**
c. k. komisarz powiatowy i zarządca zdrojowy.

(Dokończenie.)

### Ważniejsze zdarzenia w r. 1904.

Ponieważ sprawy należące do zakresu działania Komisyi zdrojowej zostały objęte osobnem sprawozdaniem, pozostaje mi jeszcze na końcu wspomnieć dla uzupełnienia całości o ważniejszych zdarzeniach, tyczących się c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy, które zaszły w ciągu roku 1904.

Idąc chronologicznym porządkiem, nadmienia się, że z dniem 1 stycznia 1904 roku został w miejsce powołanego do służby przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie c. k. starosty Anton. Mravincsicsa, mianowany przez c. k. Ministerstwo rolnictwa zarządcą zakładu zdrojowego c. k. komisarz powiatowy Adam Grabowski.



IWONICZ: Bazar.

Dnia 12 maja 1904 roku lustrował zakład zdrojowy Jego Ekscelencya Pan Namiestnik Andrzej hr. Potocki w towarzystwie c. k. radcy dworu i krajowego referenta sanitarnego Dra Józefa Merunowicza, przy której to sposobności przewodniczył na umyślnie zwołanem posiedzeniu Komisyi zdrojowej, które odbyło się ze współudziałem pp. lekarzy praktykujących w zdrojowisku. Na posiedzeniu tem informował się J. E. Pan Namiestnik jak najdokładniej o sprawach zdrojowiska, o potrzebach i o niezbędnych inwestycyach, a mianowicie o zamierzonej budowie nowych łazienek borowinowych, hydropatycznych, o rozszerzeniu łazienek mineralnych, o zaprowadzeniu kanalizacyi w zdrojowisku, o regulacyi rzeczki Kryniczanki i o innych niezbędnych postulatach tutejszych mieszkańców, obiecując użyczyć sprawom tym swego łaskawego poparcia.

Z dniem 1 czerwca 1904 roku został zamianowany dla Krynicy i Słotwin stały łaciński ekspozyt w osobie Wieleb. ks. Stanisława Szablowskiego.

Dnia 18 lipca 1904 roku zwiedzał Krynicę J. Ekscelencya Pan Minister rolnictwa Karol Giovanelli w towarzystwie radcy dworu Władysława Struszkiewicza, celem przekonania się naocznie o brakach naszego zdrojowiska i o niezbędnej potrzebie dalszych inwestycyj.

Dnia 12 sierpnia 1904 odbył się w Krynicy wiec gości kąpielowych, który obradował pod przewodnictwem Przewielebnego ks. Leona Pastora, posła do Rady Państwa, nad potrzebami zdrojowiska. Po wyczerpującem sprawozdaniu dyrektora Ligi pomocy przemysłowej, p. Józefa Olszewskiego, uchwalił wiec wnieść do Sejmu krajowego i do Koła polskiego w Radzie Państwa memoryał, wykazujący braki istniejące w urządzeniach zdrojowiska i domagający się od Rządu poczynienia odpowiednich inwestycyj, a przedewszystkiem budowy nowych łazienek borowinowych i zakładu hydropatycznego, rozszerzenia łazienek mineralnych, rozszerzenia wodociągu wody słodkiej, regulacyi Kryniczanki, wybudowania kolei z Muszyny do Krynicy, zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego, budowy hali targowej, lepszego zorganizowania komunikacyi pocztowej, wprowadzenia udziału gości w Komisyi zdrojowej etc. etc.

**Rejon ochronny** dla tutejszych źródeł mineralnych, który dotychczas obejmywał gminy Krynicę i Słotwiny, został według ogłoszenia c. k. Starostwa górniczego w Krakowie z dnia 27 września 1904 roku L. 3574, opublikowanego w dzienniku ustaw i rozporządzeń kraj. Nr. 115, orzeczeniem c. k. Urzędu górniczego w Jaśle z 30 stycznia 1904 r. L. 142, rozszerzony na północną część obszaru gminy katastralnej Powroźnik.

### Rozdział gminy Krynicy i utworzenie nowej gminy „Krynica Zdrój".

W końcu wypada tu wspomnieć o dochodzeniu i pertraktacyach, jakie się toczyły w dniach 18-go sierpnia 1904 i następnych w Krynicy przy współudziale reprezentantów c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego w sprawie rozdziału gminy katastralnej Krynicy na dwie gminy, a mianowicie „Krynicę wieś" i „Krynicę zdrój". Sprawa o tyle postąpiła, że tak reprezentanci jednej jak i drugiej części gminy zgodzili się w zasadzie na powyższy rozdział tak terytoryalny jak i majątkowy. Również i c. k. Rząd pragnąc przyjść z pomocą finansową nowo powstać mającej gminie „Krynicy zdrój", zamierza włączyć do niej obszar dworski, aby utworzyć silną gminę administracyjną, która podniesiona do rzędu miejscowości rządzących się ustawą gminną z 3 lipca 1896 roku dz. ust. kraj. Nr. 51, niezawodnie będzie się starała wszelkiemi siłami wpłynąć na dalszy rozwój naszego zdrojowiska, zwłaszcza, że przyszła rada gminna w tej nowej gminie „Krynicy zdroju" ma przyjąć na siebie również sprawowanie wszystkich funkcyj obecnie do Komisyi zdrojowej należących, podobnie, jak to ma miejsce w czeskich zdrojowiskach.

Z tego ogólnego sprawozdania o ruchu zakładu zdrojowego w Krynicy w roku 1904 okazuje się, że zakład nasz z roku na rok rozwija się coraz bardziej i wzrasta, a po zaprowadzeniu niezbędnych inwestycyj, co z wszelką pewnością nastąpi w najbliższym czasie, nie będzie pod żadnym względem ustępywał największym zakładom pozakrajowym.

# Korespondencye.

*Ciechocinek,* 20 lipca.

Skuteczność solanki i kąpieli ciechocińskich oddawna cieszy się uznaniem naszych lekarzy, również jak kuracyuszów, to też za normalny objaw uważamy rozrost tej zdrowotnej miejscowości, zaznaczający się głównie w corocznie zwiększającej się liczbie przybywających kuracyuszów. Rok bieżący jest wyjątkiem, czego dowodem lista przybyłych osób, wydawana przez zarząd zakładu ciechocińskiego, a stwierdzająca zmniejszenie się liczby kuracyuszów, oraz wydanych kąpieli. Urzędowa lista osób z dnia 30 z. m. wykazuje 4.045 przybyłych osób. Przy przeglądaniu listy zwraca uwagę brak w r. b. gości z Cesarstwa. Natomiast Łódź dostarczyła dość znacznego kontyngensu przyjezdnych, co się zapewne tłómaczy wypadkami ostatnich dni czerwca. Zmniejszenie się frekwencyi gości przyjezdnych tłómaczą kuracyusze małą trosliwością obecnego zarządu o wygody gości i dość dużemi opłatami, ściąganemi od przyjezdnych na rzecz zakładu. Np. w r. b. zażądano od właścicieli willi i hotelów opłaty za prawo wejścia do parku...



ZAKOPANE: Sanatoryum Dra Dłuskiego: Letnia leżalnia.

Z udziałem komitetu wód ciechocińskich, odbywają się w zarządzie co jakiś czas konferencye lekarskie w sprawach, tyczących się ciechocińskiego zakładu kąpielowego, z udziałem praktykujących i leczących się lekarzy. Na konferencyach tych, co prawda, pp. lekarze mogą zdania swe wypowiedzieć, ale rzadko głos ich przez prezesa zakładu bywa brany pod uwagę. Dodać należy, że na konferencyach tych, lekarze mają głos tylko doradczy.

W r. b. ubyło z liczby praktykujących lekarzy kilku cieszących się wzięciem, z powodu wyjazdu na Daleki Wschód. Pomimo to pomoc lekarską niesie 15 lekarzy różnych specyalności oraz 12 dentystów.

Spacerowiczom w parku przygrywa w r. b. oskiestra wojskowa i to bardzo licha. To też pod tym względem pomiędzy kuracyuszami panuje duże rozgoryczenie, tem bardziej, iż muzyka w parku należy do nielicznych rozrywek ciechocińskich.

Dodać należy, że lat ubiegłych grywały tutaj dwie orkiestry: smyczkowa i doskonała wojskowa, pomimo, że wpisowe było niższe od obecnego. Dla szukających rozrywek, gości tu operetka p. Myszkowskiego, jak zwykle z dobrym zespołem i piękną wystawą, bywalcy teatralni uskarżają się tylko na stary i dotychczas nie odnowiony żadną nową sztuką repertuar teatralny. Obiecuje wprawdzie dyrektor Myszkowski wystawić „Eros i Psyche“ Żuławskiego, ale dopiero za kilka tygodni. Z koncertantów odwiedził Ciechocinek dopiero prof. Michałowski, który odegrał kompozycye szopenowskie, składające się na operę „Chopin“. Przed koncertem dr. Juliusz Bandrowski wygłosił zajmującą pogadankę o operze „Chopin“. Obaj uczestnicy tego zajmującego wieczoru byli przyjmowani gorąco.

Zwykłych piątkowych reunionów, po odbytym jednym bez tancerzy zaniechano, a to na życzenie grona kuracyuszów, motywujących, iż obecnie nie pora na tańce.

Dla spacerowiczów udających się do lasku odoljanowskiego, zarząd kolejowy wybudował krytą poczekalnię na przystanku. Za tę jednak dogodność, jeżdżący koleją mają w Aleksandrowie liczne przykrości na tej stacyi kolejowej, dzięki teroryzmowi komory.

Ponieważ pociągi, udające się do lub z Ciechocinka, mają połączenie z zagranicznymi przybywającymi pociągami, więc stacya kolejowa robi ciągłe wrażenie... obleganej fortecy.

Wejście boczne zamknięte, do bufetu dostać się nie można, lub na odwrót z bufetu na peron. Oto przykład: o godzinie 10-ej m. 50 wieczorem zajeżdża na dworzec Aleksandrowski z Ciechocinka pociąg Nr. 98. Ponieważ pociągiem tym jadący do Warszawy muszą się w Aleksandrowie przesiadać, przeto po przybyciu należy natychmiast opuścić pociąg, który zostaje z linii zabrany. Wychodzisz z pociągu z bagażem ręcznym i wobec upału chcesz wypić szklankę wody sodowej. Niestety, bufety zamknięte przy obu klasach. Decydujesz się więc obejść dworzec, aby się dostać do bufetu: celnicy nie tylko nie puszczają cię do wejściowych drzwi głównych, ale nawet zmniejszają przestrzeń peronu do spaceru tak, iż na małej cząstce peronu pozostaje ci stać, patrząc jednocześnie przez szyby na wygodne, a nie zajęte krzesła w salach stacyjnych i na bufet zastawiony chłodnikami, które staną ci się dostępne za dobre pół godziny, „gdy się rewizya skończy“.

*M. P. M.*



# Wiadomości bieżące.

**Frekwencya w naszych zdrojowiskach:**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| W Krynicy | bawiło do | 19 lipca | b. r. osób | 4270 |
| W Rabce | „ „ | 20 „ | „ „ „ | 1811 |
| W Rymanowie | „ „ | 14 „ | „ „ „ | 1235 |
| W Szczawnicy | „ „ | 18 „ | „ „ „ | 1140 |
| W Truskawcu | „ „ | 16 „ | „ „ „ | 1680 |
| W Zakopanem | „ „ | 18 „ | „ „ „ | 4197 |

Zakłady w Lubieniu, Morszynie, Ojcowie i Żegiestowie zapełnione zupełnie.

**Z Buska** donoszą nam, że zjazd gości kąpielowych większy, niż roku zeszłego. Pogoda sprzyja, spokój niezamącony.

**Pieskowa Skała.** Dnia 18 lipca, na licytacyi w warszawskim sądzie okręgowym, dokonano sprzedaży majątku ziemskiego „Pieskowa Skała“, położonego w gubernii kieleckiej, jednego z najwięcej uroczych letnisk w Król. Polskiem.

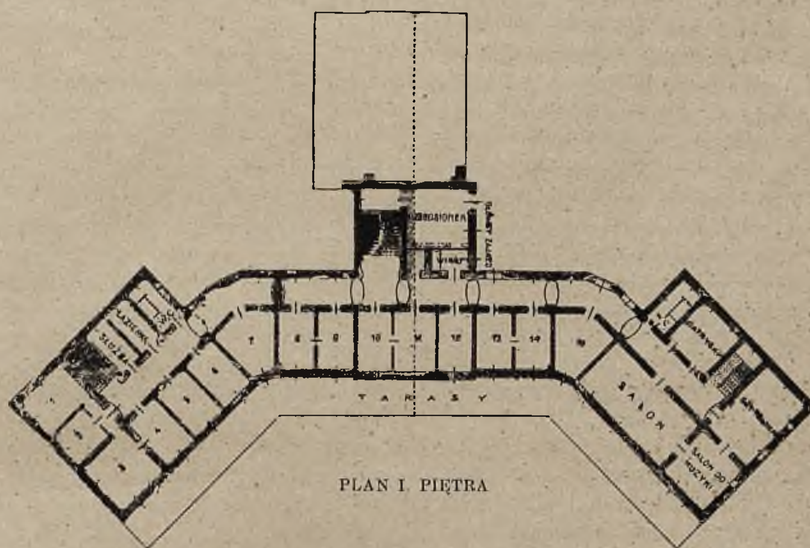
Nieruchomość rzeczoną nabył adwokat przys. Wacław Trejdosiewicz za sumę 11.002 rb. dla Towarzystwa firmowo-komandytowego „Zamek Pieskowa Skała H. Dobrzycki i sp.“

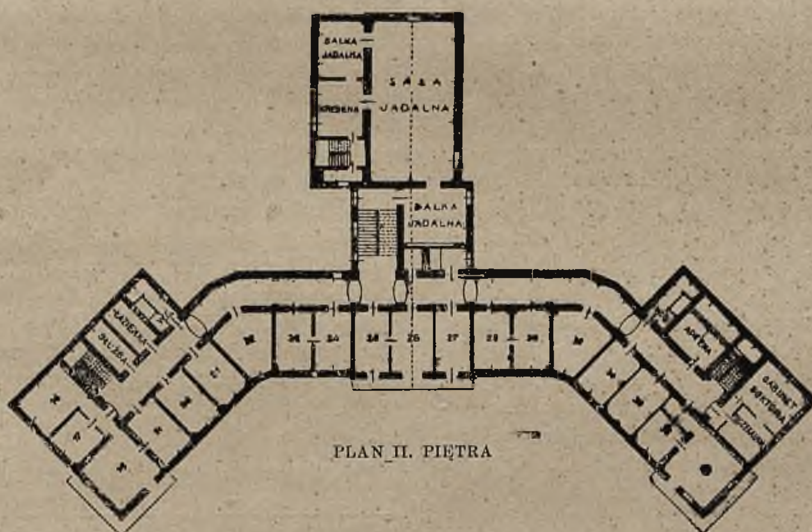
**Sezon w Zakopanem,** jak donosi korespondent „Czasu“, nie należy w tym roku do najlepszych. Na werandzie u Płonki, w tym „gościomierzu“ zakopiańskim, pusto; do obiadu zasiada czasem kilkanaście osób, głucho zupełnie tutaj, gdzie zeszłego roku rozlegał się żywy gwar dwustu do trzystu osób

narzekających na wszystko, ale mimo to przychodzących. Bywały tu głośne mniej lub więcej nazwiska, za któremi ciągnęły tłumy satelitów. Dzisiaj ani śladu tych gwarnych zebrań. Objawy lichego sezonu widać i czuć wszędzie: w sklepach, w urzędzie pocztowym, w kościele parafialnym, u OO. Jezuitów na Górce, w czytelni Towarzystwa Tatrzańskiego. O małym napływie kupujących świadczą także niższe ceny artykułów spożywczych: nabiału, chleba, jarzyn; tylko kilogram mięsa (bardzo lichego) kosztuje 1 kor. 60 hal.! Górale nie drożą się z mieszkaniami tego roku, bo niema tak bardzo komu najmować. W ulicy Kościeliskiej do dziśdnia stoją puste domy, rozchwytywane i przepłacane w poprzednich sezonach; to samo w innych ulicach. Pensyonaty i hotele zbytku gości wcale nie odczuwają. Wszędzie wszyscy twierdzą, że sezon zły, że z Warszawy i Krakowa osób bardzo mało. Ze zdumieniem czytać można na czarnej tablicy, wystawionej na klimatyce, że tego roku po dzień 13 bm. było gości 3364, gdy zeszłego roku o tej samej porze było ich tylko 3059. Więc obecnie jest więcej o 305 osób? To chyba niemożliwe!

— Ta cyfra nie oddaje dokładnie obecnego stosunku — zauważył ktoś znający wybornie tutejsze stosunki. W zimie było tego roku więcej gości i zimowego *plus* nie trzeba brać na rachunek letni.

Jeżeli szeroka publiczność nie dopisała, to nie zapomnieli o Tatrach prawdziwi turyści, którzyby uważali za stracony w swem życiu ten rok, w którym nie stanęliby na szczycie jakiego wierchu, nie przepędzili nocy wśród ciszy tatrzańskiej, u płonącej około koleby ogromnej watry, nie zobaczyli




ZAKOPANE: Sanatoryum Dra Dłuskiego.

tych cudów przyrody, jakie tutaj tak hojnie dłoń Boga rozsiała. Tego roku napływają także dość licznie turyści obcy: węgierscy i czescy turyści, mogący służyć wielu naszym za przykład w wytrwałości i umiejętnem wyzyskiwaniu wycieczek. Nie zapomniał o Zakopanem doświadczony jego opiekun i przyjaciel JE. Dr. Julian Dunajewski i zajął już swe stałe mieszkanie, używając codziennie przejażdżek.

Miarą działalności stacyi klimatycznej i jej komisarza jest ogłoszone obecnie i wystawione na widok publiczny zamknięcie rachunków za r. 1904. Główne źródło dochodów stanowią owe opłakiwane przez publiczność taksy kuracyjne. W r. 1904 preliminowano dochody na kwotę 58.024 kor., wpłynęło naprawdę 48.493 kor.; taksy preliminowano na 40.000 kor., wpłynęło 34.742 kor. Preliminowano wydatki na 58.024 kor.; rzeczywiste wynoszą 45.727 kor.; z pozostałością 2766 kor. na rok bieżący. Główne pozycye wydatków, to utrzymanie lekarza stacyi klimatycznej, policyi, skrapianie i zamiatanie ulic, oświetlenie, muzyka, sprawienie ławek, utrzymanie czytelni, utrzymanie chodników, czynsz za lokal i t. d.

**Sanatoryum w Rudce.** Roboty około urządzenia instytutu dla chorych piersiowych w Rudce, pod Mrozami, wobec ogólnego zastoju tymczasowo powstrzymano. W miejscowości połączonej z Mrozami koleją wąskotorową, wzniesiono obszerny pensyonat z pokojami osobnemi, pawilony pomocnicze i t. p. Gmachy już pokryto dachem, do urządzenia parku poczyniono przygotowania. Roboty posunięto tak daleko, iż ostateczne wykończenie mogłoby być dokonane w ciągu jednego lata.

**W Zakopanem** otwarcie wystawy przemysłu krajowego w willi „Adasiówka“ odbyło się dnia 20 lipca b. r. o godzinie 5 po południu. Mimo deszczu publiczność ze wszystkich ziem polskich zebrała się bardzo licznie, okazując bardzo żywe zainteresowanie dla budzącego się do życia przemysłu galicyjskiego. W uroczystości wzięli udział członkowie Rady powiatowej nowotarskiej z prezesem dr. Zduniem i wiceprezesem p. Lgockim na czele, proboszcz zakopiański ksiądz prałat Kaszelewicz, wiceprezes Tow. tatrzańskiego dr. Ponikło, delegat krakowskiego Tow. technicznego inżynier Horoszkiewicz, naczelnik gminy dr. Hramiec z całą Radą gminną, delegaci: „Sokoła“, „Gwiazdy“ i w. i. Gdy wszyscy zebrali się o oznaczonej godzinie, orkiestra klimatyczna pod batutą p. Czyżowskiego odegrała poloneza Chopina przed pawilonem głównym, przed którym zebrała się publiczność. Pierwszy przemówił naczelnik gminy dr. Chramiec, dziękując kraj. Związkowi przemysłowemu, oraz komitetowi wystawowemu za urządzenie wystawy, mającej tak wielkie dla kraju znaczenie. Dyrektor Związku przemysłowego, b. Battaglia, w gorącem przemówieniu wzywał całe społeczeństwo do krzewienia idei patryotyzmu ekonomicznego, a następnie nakreślił obraz walki, którą przemysł galicyjski toczyć musi z obcym importem. Prezes komitetu wystawowego p. Zgleczewski podziękował wszystkim tym, którzy udzielali komitetowi poparcia moralnego i materyalnego. W końcu dyrektor wystawy p. Galusiński odczytał nadesłane na uroczystość listy i depesze, między innemi od ministra dr. Piętaka, namiestnika hr. Potockiego, Izb handlowych w Galicyi i t. d. i ogłosił wystawę za otwartą.

Następnie publiczność zwiedzała wystawę, która mieści się w 16 salach. Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie przy udziale wystawców i zaproszonych gości.

**Czarniecka Góra.** Przed 17-tu laty wśród olbrzymich lasów iglastych o 3 wiorsty od stacyi Niekłań kolei dąbrowskiej powstał zakład leczniczy pod nazwą „Czarniecka Góra“, założony przez dra Michała Misiewicza, po którego śmierci przeszedł w ręce jego spadkobierców i zaczął stopniowo chylić się ku upadkowi. Dopiero na początku r. z. wdowa po drze M., obecna właścicielka zakładu, zdecydowała się na wybudowanie nowego internatu i budynku hydropatyi według współczesnych wymagań wygody i hygieny. Budynki te wykończono w jesieni z. r., zakład uporządkowano i otwarto dnia 1-go z. miesiąca.

Dnia 26-go z. m. odbyło się poświęcenie internatu, hydropatyi i nowych willi letnich, podczas którego zgromadzeni kuracyusze zebrali sumę 50 rb. 65 kop. na Towarzystwo „Kropla mleka“ do rozporządzenia ks. Gralewskiego.

Warunki klimatyczne Czarnieckiej Góry są wyśmienite: wokoło olbrzymie lasy sosnowe, z których mogą korzystać kuracyusze zakładu; grunt piaszczysty, przepuszczalny; powietrze przepełnione ozonem i żywicą; woda ze źródła, tryskającego w samym zakładzie, o ciepłocie 7° C., wyborna w smaku, nie posiadająca zupełnie organicznych części składowych i czysta jak kryształ.

Nowo zbudowany internat jest to budynek murowany, dwupiętrowy, mogący pomieścić około 50 osób. Pokoje, umeblowane zupełnie porządnie i wygodnie, są jasne, słoneczne, suche i nadzwyczaj czyste.

Hydropatya, mieszcząca się również w nowo wzniesionym budynku murowanym, połączonym z internatem długą, krytą werandą, jest odpowiednio urządzona. Niema w niej, co prawda, nadzwyczaj kosztownych przyrządów, ale są wanny emaliowane (porcelaną), miedziane, drewniane; są natryski dające strumień wody temperatury określonej; rury, prowadzące wodę, są wewnątrz emaliowane. Usługa kąpielowa bardzo dobra.

Dyrektor zakładu, dr. W. Miklaszewski z Warszawy, cieszy się wielkiem uznaniem.

Kuchnia zakładowa (utrzymanie całodzienne rb. 1·25), prowadzona przez właścicielkę zakładu, drową Misiewiczową, pod kierunkiem leczniczym dra Miklaszewskiego, jest zdrowa, smaczna i obfita.

Z punktu widzenia estetyki Czarniecka Góra jest to ustronie śliczne. Polanka wśród lasów, tysiąc stóp nad poziomem morza wzniesiona. W najwyższym rogu polanki na skraju lasu tryska woda z gotującego się żwiru — to źródło. Ze źródła strumyk płynie ku jeziorku zakładowemu, skąd przez upust kamienny spada kaskadą w dolinę i płynie przez lasy, hen, ku rzece Czarnej; tam koniec jego wędrówki. Na lewym brzegu strumyka, na górce, duży plac wyrównany, obsadzony brzozami — to plac zabaw; na nim krokiet, kręgielnia, serso, a w przyszłości lawn-tennis. Dalej widać wille; tuż przy strumyku na prawym brzegu stoi chatka wiejska — to najstarszy dom w zakładzie. Za placem zabaw widać nową willę murowaną.

Niżej, w przeciwnym rogu polanki, stoi zakład właściwy: internat z hydropatyą. Dalej na uboczu widać jeszcze dwie wille letnicze.

Wszystkie budynki zakładowe przeglądają się w kryształowej toni jeziorka, położonego na środku polanki. Jeziorko to otoczone jest dokoła deptakami; to ulubiony spacer kuracyuszów.

A wokoło las, przepyszny las sosen wiekowych, podszyty zielenią mchów, paproci, jałowców i świerków.

A wokoło cisza..., poważna, majestatyczna cisza... prócz gwaru sosen i świergotu ptaków, czasem tylko odezwie się zdala przeciągły leśny pokrzyk: charakterystyczne u-ha! miejscowego ludu lub myśliwski róg leśnego stróża tysiącznemi echy rozbije się w kniejach... i znów zalegnie cisza... tylko sosny dalej gwarzą i pachnie las.

Koncertów, reunionów, wieczorów tanecznych, teatrów nie mamy i daj Boże, aby ich tutaj nigdy nie było; niech Czarniecka Góra zostanie na zawsze górą spokoju i ciszy, schroniskiem wytchnienia po ciężkiej pracy, ucieczką od gwaru i zgiełku życia.

**Krynicy** przybył w roku bieżącym w stylu zakopiańskim zbudowany pawilon firmy Stanisław Gurgul, ces. król. dostawca Dworu, w Jarosławiu. Fabryka ta wyrabia przeróżne gatunki ciast, pierników, cukrów, a wyroby są zalecane przez Krakowskie Towarzystwo lekarskie. Większe to przemysłowe przedsiębiorstwo, zatrudnia około 100 osób, a wyroby fabryki są poszukiwane nie tylko w naszych zdrojowiskach, uzdrowiskach, lecz także spotykamy się z niemi w pozakrajowych miejscach kąpielowych, jak np. w Karlsbadzie, Marienbadzie etc. Wyroby fabryki odznaczone zostały 46 medalami i 7 dyplomami honorowymi na wystawach krajowych i pozakrajowych i jakością swą nie tylko dorównują, lecz nawet przewyższają wyroby fabryk pozakrajowych. Szczególnie wyrabia fabryka wiele gatunków biszkoptów i pierników dyetycznych. Sam pawilon i wewnętrzne urządzenie zbudowane przez górala zakopiańskiego, Jana Obrochtę, według rysunków profesora c. k. szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, p. Rutkowskiego, przedstawia się bardzo pięknie.

